

# POLAK WE FRANCJI

Pismo poświęcone sprawom religijnym, społecznym i ojczystym

Wychodzi w każdą niedzielę

Przedpłata we Francji:  
Cena numeru... 50 cts  
Kwartalnie..... 6 fr.  
Półrocznie ..... 12 fr.

**ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:**  
Rue Saint-Honoré, 263 bis, Paris (1<sup>er</sup>).  
Redaktor Dr. Henryk Łubieński.

Za granicami Francji:  
Miesięcznie: 4 fr.  
W Ameryce: 3 dolary rocznie

Uiszcza się przedpłatę przekazem na Bank Związku Spółek Zarobkowych, Paris, rue Saint-Lazare, 82

## NA NIEDZIELE 2gą POSTU

Ewangelja napisana u ś. Mateusza, w rozdziale 17.

W on czas : Wziął Jezus Piotra, i Jakóba, i Jana brata jego, i wprowadził ich na górę wysoką osobno : i przemienił się przed nimi. A oblicze Jego rozjaśniało jako słońce : a szaty Jego stały się białe jako śnieg. A oto się im ukazali Mojżesz i Eljasz z nim rozmawiający. A odpowiadając Piotr, rzekł do Jezusa : Panie, dobrze jest nam być : Jeżeli chcesz, uczynmy tu trzy przybytki : tobie jeden, a Eljaszowi jeden. Gdy on jeszcze mówił, oto obłok jasny okrył je. A oto głos z obłoku, mówiący : Ten jest syn mój miły, w którymem sobie dobrze upodobał : Jego słuchajcie. A usłyszawszy uczniowie, upadli na twarz swoją i bali się bardzo. I przysnął Jezus, i dotknął się ich, i rzekł im : Wstańcie, a niebójcie się. A podniosłszy oczy swe, nikogo niewidzieli, jeno samego Jezusa. A gdy zaslepowali z góry, przykazał im Jezus, mówiąc : Nikomu niepowiadajcie widzenia, aż syn człowieczy zmarłwychwstanie.

1) «Panie, dobrze jest nam tu być». Kiedyś, drodzy Bracia, i my, gdy będziemy w domu Ojca, w niebie, nieustannie te słodkie słowa powtarzać będziemy: «Panie, dobrze nam tu być». Kiedy to bowiem jest nam dobrze? Wtedy gdy spełniły się nasze pragnienia, gdy osiągnęliśmy przedmiot ten, który był celem naszych najserdeczniejszych życzeń. Patrzymy na dziecko, domagające się czegoś co mu się podoba, jak najpierw wyciąga rączkę swoje po tę rzecz, jak następnie nie mogąc jej dosięgnąć, płacze i złości się. Gdy wreszcie ktoś poda mu ją, w tej chwili ustaje płacz i przemienia się w radość, wyraźnie na twarzyczce i w oczach dziecka się odbijająca. Jest mu dobrze, przynajmniej na chwilę, dopóki mianowicie inny jakiś przedmiot, bardziej mu się podobający, nie zwróci jego uwagi. My wszyscy również drodzy Bracia, we wszystkich naszych poczynaniach, we wszystkich naszych myślach, słowach i uczynkach, zdążamy ostatecznie do tego, aby nam było dobrze. Szukamy szczęścia, prawdy, dobra i piękna. I dobrze robimy, bośmy stworzeni dla szczęścia. Tam na dnie serca naszego, leży potężne pragnienie szczęścia, dobra, które gwałtownie domaga się zaspokojenia i nie ustanie dopóty nie zaspokoi. Wtedy powiemy, że nam jest dobrze. A stąd to pochodzi u ludzi to gonienie za rozkoszami tego świata, za bogactwem, stąd wypływa to czerpanie pełnemi dłońmi u ułudnych źródeł zabaw świeckich, lśniących wszystkimi tęczy barwami i stąd wydajacem się pozornie jako prawdziwe szczęście. Pozornie niestety tylko. Bo któż powie sobie szczerze, że znalazł naprawdę pełne zadowolenie szlachetnych swoich i rozumnych pragnień? Czyż nazajutrz to pragnienie szczęścia nie odezwało się donioslejszym jeszcze głosem, który rósł tembardziej im więcej człowiek oddawał się temu rzekomemu szczęściu?

A kiedy już zdaje się wielu ludziom, że wyczerpali już wszystkie sposoby znalezienia szczęścia, a jednak go nie znaleźli, wtedy przychodzi rozpacz i szepce; żeby skończyć to życie, skoro już tu na ziemi szczęścia nie masz. Wielu jest takich, którzy odbierają sobie życie po to, żeby zaspokoić pragnienie serca swojego. Może nie zdawają sobie z tego jasno sprawy, ale jednak tak jest. Lecz ci niestety nie rozumieją, gdzie leży prawdziwe i jedyne szczęście serca ludzkiego.

2) Gdzież więc ono jest? Słuchajmy św. Augustyna, największego z pomiędzy Doktorów Kościoła i jego chlubę. Kiedy już po burzliwej młodości, w pogoni za prawdą i szczęściem, wychylił aż do dna kielich uciech światowych, łzami matki św. Moniki, wyproszonem nawróceniu napisał w swoich «Wyznaniach» owe pamiętne piękne słowa «Stworzyłeś nas dla siebie Panie, i niepokojnem jest nasze życie, dopóki nie spocznie w Tobie». Tak to prawda, prawda niezbita, że tylko Bóg jeden, dob'ro nieskończone, zdolne jest uspokoić całkowicie pragnienie serca naszego. Dopiero posiadając Boga, serce nasze niczego więcej pragnąć nie będzie. Dopiero wtedy, widząc Boga twarzą w twarz, widząc Go takim jakim On jest, powiemy pełni szczęścia «Panie dobrze nam tu być». Tam w niebie, jak powie Jan św. «Otrze Bóg łzę z oczu ich, a śmierci dalej nie będzie ani smutku, ani boleści dalej nie będzie, albowiem pierwsze rzeczy minęły. (Apol. XXI, 4). «Nie będzie więcej łaknąć ani pragnąć, ani na nie słońce przypadnie, ani żadne gorąco». (Tamże VII, 16). A św. Paweł potwierdził wyżej cytowane słowa św. Augustyna, pisząc: nie mamy tu miasta stałego, ale przyszłego szukamy». I dlatego to niebo przedstawia się nam jako życie pełne szczęścia, szczęścia takiego, które żadnych już innych pragnień w sercu naszym nie wzbudzi.



3) Czyż więc nie warto, drodzy Bracia, wycierpieć trochę, podczas tej krótkiej wędrówki ziemskiej, trochę popracować, ponosić trochę niewygód, ubóstwa, w zamian za to szczęście nieskończone w niebie? Dlatego to p. Jezus na górze Tabor tak się przemienił cudownie, chcąc pokazać Apostołom, a więc i nam, że taka będzie zapłata za życie nasze na ziemi, że i po śmierci, jeżeli pełnilimy wolę Bożą, staniemy się uczestnikami szczęścia, którego «ani oko nie widziało, ani ucho słyszało, ani serce prze-

czuło...» A jak to szczęście, tego Boga zdobyć? My wiemy o tem zupełnie dobrze. P. Bóg sam wskazał nam tę drogę, po której mamy iść, aby dojść do portu wiecznego zbawienia. Dał nam przykazania, dał nam Kościół św, dał nam Syna swojego Jednorodzonego, Jezusa Chrystusa, który jest «drogą, prawdą i żywotem». I Jego to wskazał nam na górze Tabor, jako drogowskaz do nieba, mówiąc z obłoków: «Ten jest syn mój miły, w którymem sobie dobrze upodobał, Jego słuchajcie». (Mat. XVII, 5).

Ks. Karol Rzychoń.

## ŻYCIE I TROSKI WYCHODźCÓW

### Wybory w związku robotników polskich

Koniec obrad w Związku Robotników Polskich został zamącony poważnym incydentem. Oto p. Florjan Nowak, zwany «profesorem», będący gorącym aspirantem na posadę sekretarza w Związku, po wybraniu druha Kalinowskiego popadł w wielką złość i gniew. Cóż dziwnego? Od tygodni marzył o tytule, o dobrej pensyjce i zemście straszliwej, którą wyrzuci na swych przeciwnikach.

Wszystko przepadło na zawsze.

W takim usposobieniu «profesor zaczął szeptem po sali puszczać, że wybory sfalszował wice-konsul Ziętkiewicz. Chodził po cichutku, to jednemu, to drugiemu druhowi mówił, przybierając tajemniczy wyraz twarzy: «Druhu, zdrada robotników». Jak zawsze i wszędzie znalazło się kilku łatwowiernych, którzy stanęli w obronie rozgorzconego Florcia. Ale cały manewr «uczynego» zmierzający do rozbicia walnego zebrania nie udał się dzięki zdrowemu sądowi robotników. Nie upłynęło pięć minut, a już p. Nowak w ogromnym pośpiechu, gubiąc piękne czarne okulary, wyskoczył ze sali obradujących na przechadzkę, z której nie powrócił i mamy nadzieję, że nie powróci więcej.

Incydent z p. Nowakiem rzucił dużo światła na stosunki panujące na emigracji, a zwłaszcza na stosunki, które panowały w Związku R. P.

Strach pomyśleć, że w rękach ludzi, którzy nie zawahali się rzucić ohydne insynuacje na przedstawiciela Rzeczypospolitej, spoczywało kierownictwo wychodźstwa. P. Nowak, rzucając oszczerstwo sfalszowania wyborów, nie tylko obraził p. Ziętkiewicza, ale wice-konsula, wysokiego urzędnika, któremu rząd polski powierzył w szerokim zakresie opiekę nad wychodźstwem i którego obdarzył tem samym największym zaufaniem. Zrozumie li to zebrani robotnicy i swoim zachowaniem się wobec przedstawicieli ojczyzny, dali dowód miłości i szacunku, jaki dla nich i dla ich pracy żywią.

Mamy głęboką nadzieję, że awantura «profesorska» jest ostatnią w Związku R. P.

Dalsze obrady potoczyły się już spokojnie aż do chwili uroczystego zamknięcia.

Jak okręt po niebezpiecznej burzy wypływa na szerokie morze tak i Związek Robotników po tylu niebezpiecznych przejściach płynął będzie teraz pod ręką ucz-

ciwych sterników, po szerokim morzu pracy, jakie się przed nim otwarło.

Miłość ojczyzny i wiary świętej zapewni należyty kierunek żegludze.

Związek będzie sercem wychodźstwa polskiego, które przechowa na zawsze pamięć kraju rodzinnego. Polska słuchać będzie czy serce to bije mocno. Pamiętajcie o tem.

#### KOMUNIKATY

##### Związku Robotników Polskich we Francji.

Otrzymujemy z Konsulatu ostrzeżenie przed jakimś BARCZAKIEM, który rzekomo udaje urzędnika Związku Robotników Polskich we Francji, jak i twierdzi, że Z. R. P. polecił mu różne misje na rzecz Związku.

Osoba ta działa wśród naszych robotników, a szczególnie pomiędzy naszymi członkami w imieniu Z. R. P. we Francji, okłamując i obiecując załatwienia różnych interesów, skąd wielka liczba nieświadomych staje się ofiarą oszustwa.

Z. R. P. ostrzega przed wyżej wymienioną osobą i zastrzega, że za stąd powstałe skutki i zażalenia stanowczo odpowiadać nie będzie.

Zarząd Główny Związku Robotników Polskich we Francji podaje do ogólnej wiadomości człon., iż w najbliższym czasie zostanie zorganizowany kurs prelen-gentów.

Wobec powyższego uprasza się druhow przesów okręgowych i filijnych o podanie kandydatów na powyższy kurs.

Zarząd Związku Robotników Polskich we Francji podaje do ogólnej wiadomości członków, iż stosownie do uchwały Walnego Zjazdu w Lens w dniu 22 i 23 lutego b. r. p. FLORJAN NOWAK zwolniony został z obowiązków pracy w Obronie Prawnej Związku Robotników Polskich we Francji z dniem 24 lutego 1925.

Zarząd Główny

Związkó Robotników Polskich we Francji,

Stefan Rejer, Piotr Kalinowski, K. Berent,  
prezes. sekretarz. skarbnik.



## Smutna rzeczywistość

Auby pod Douai.

Przed kilku dniami stwierdziłem parę faktów pod względem «kultury» urzędnika francuskiego i to bynajmniej nie najmniejszego jak sztygar (bo to też urzędnik) ale już trochę «inteligentniejszego» bo inżyn.. czyli najwyższy urzędnik) szybu, który ma do dyspozycji przeciętne 1000 górników. Ponieważ urzędnik ten nie poraz pierwszy i ostatni się tak wysławia, po drugie, jak mi wiadomo, rodacy przeważnie tają takie sprawy, obawiając się represji ze strony inżyniera, dlatego uważam za konieczne podać sprawę do wiadomości naszych władz kompetentnych z prośbą o interwencję.

Otóż ów inżynier (szyb 8-my w Auby, kompanja Escarpelle) dał rozkaz polskiemu górnikowi N., aby się zgłosił w kancelarji, ponieważ za mało, węgla wydaje. Wymieniony górnik stawia się na żądany czas. Zaznaczam, że inżynier z robotnikami rozmawia po niemiecku. Górnik N. prosi inżyn., aby sam przekonał się o oko-

licznościach pracy, ponieważ tam jest niemożliwe więcej węgla wydać. Inżynier nie zważając na wywody Polaka pisze swoje spokojnie dalej, nie odpowiadając nic. Ów rodak przekłada dalej swoje — inżynier nie; aż nareszcie sprzykrzyły mu się prośby Polaka, wstaje o stołu, ręce w kieszeni i tak chodzi sobie po kancelarji, raz poraz powtarzając: «Herr Ingenieur hoert nichts», «Herr Ing. ist nicht da», «du hast Frankreich kaput gemacht, du musst sie aufbauen» i t. d.. Na to rodak widząc, że nic nie załatwi, powiada, że w takim razie będzie musiał się postarać o inną pracę. W tej chwili usta p. inżyniera się otwiera i bez namysłu odpowiada: «Du kannst gehen, eine Postkarte schreiben genuegt und ich bekomme 500 neue Arbeiter aus Polen». Jest to fakt, który strasznie rani serce prawego Polaka. Co władze na to? Co rząd polski? W takich wypadkach jest konieczne wstrzymać wyjazd robotnika polskiego do Francji. W przeciwnym razie staniemy się bezcennym towarem w oczach obcych. Co szanowna Redakcja odpowie na to?

### PIERWSZA ROCZNICA FILJI ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW POLSKICH W AUBY

#### Przemówienie drucha Nowaka Teatr Deklamacje. Śpiew.

W niedzielę dnia 8-go lutego 1925 r. odbyła się uroczystość pierwszej rocznicy Związku Robotników Polskich, filji Auby, na sali p. Szafraniaka, po poł. o godz. 5-tej, przy bardzo licznym udziale naszej Polonji.

Prezes filji, druch Nowak zagaił uroczystość słowami «Szczęść Boże». Potem przeczytał program rocznicy, składający się z 10-ciu punktów. Następnie miejscowe koło śpiewu «Fijołek» wystąpiło z kilku pięknymi pieśniami i jedną nową pieśnią, za co otrzymało salwę oklasków.

Potem odegrała dziatwa nasza dwie sztuczki teatralne pod tytułem «Czerwony Kapturek» w 1-ym akcie oraz «Sprawunek Marysi» w 1-ym akcie. Przedstawienie wypadło bardzo dobrze. Następnie pewna panienka oraz dzieci wystąpiły z deklamacjami. Nareszcie nadeszła chwila występu dorosłych z przedstawieniem teatralnym pod tytułem: «Za chlebem w świat» w 6-ciu odsłonach. I to przedstawienie wypadło dość dobrze. W przedstawieniu zainteresował nas «Ksiądz Proboszcz»; chociaż osoba nie była Księdzem, ale ubiór był kapłana i mowa jego w naszym ojczystym języku i dlatego robiło wrażenie na obecnych, ponieważ już od kilku miesięcy pozostajemy bez księdza polskiego. Także poliejant «bosz» ze swą pikelhaubą na głowie przypominał nam czasy naszych kajdanów zaborczych.

Po przedstawieniu prezes podziękował obecnym za wzięcie udziału i zakończył uroczystość słowami: «Szczęść Boże». Poczem tańczono do godziny 12-tej.

Za prowadzenie tak pięknych sztuk teatralnych, za trudy i mokoły w ćwiczeniu składamy p. Walencikowej staropolskie «Bóg zapłać». Nadmienić należy, iż p. W., pomimo podeszłego wieku, nie szczędzi czasu, lecz pracuje i ćwiczy dziatwę naszą na korzyść naszej przyszłości. Prawie na każdej uroczystości lub przedstawieniu zaszczycła nas i rozwesela wszystkich sztukami, które sama ćwiczy i wyprowadza. Takiej bohaterce poświęcając się dla dobra ogółu «Cześć».

Wszystkim amatorom i aktorkom sztuki «Za chleb w świat», którzy się poświęcili i czasu do mozolnych prób nie szczędzili, oraz za pomocą udzieloną przez nau-

czyciela p. Łukomskiego, składamy serdeczne «Bóg zapłać».

Zarząd Filji Auby.

### LIST Z RONCHAMP

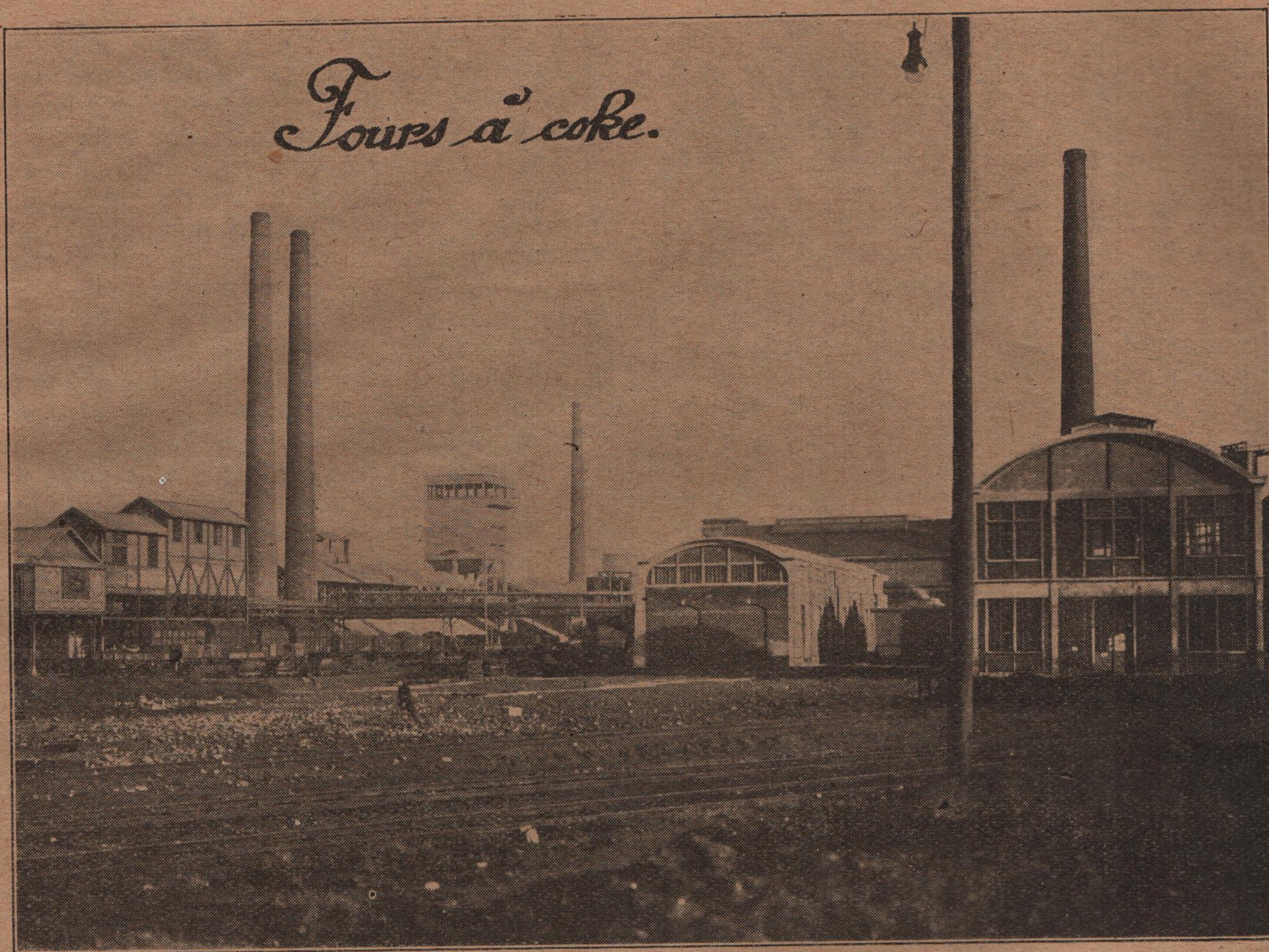
#### Niezgoda wśród towarzystw. Niefortunny przewodniczący komitetu

Towarzystwo św. Barbary odbyło swoje zwyczajne zebranie, na którym przewodniczył Prezes Antoni Jach. Na powyższe zebranie zostały również zaproszone Kółka Różańca Żywego Matek Chrześcijanek na którym miały się zapoznać z Tow. św. Barbary i takowemu dopomódz pod względem materjalnym i oświatowym. Był to bardzo ładny cel na który się nasze Kółka Różańca jednogłośnie zgodziły.

Jeszcze parę słów prawdy: Przewodniczący św. Barbary miał na tem zebraniu ciężkie zadanie, a to z powodu tego miejscowego przewodniczącego Komitetu, który ma zadanie prowadzić porządek, zgodę i rozstrzygać wszelkie spory zachodzące między istniejącymi Towarzystwami. Niestety, zamiast zgody, sieje sam niezgodę, narzuca Towarzystwu swoje nieuświadomione zdolności, w dodatku krytykuje Towarzystwa, że nie ma prawa przewyższać swoim programem Związku Robotników Polskich, i to dlatego, że Tow. św. Barbary od dnia 1. I. 25 r. rozszerzyło swój program bardzo pomyślnie; będzie teraz wypłacać zapomogi za okaleczenie i choroby: 1 fr. 50 dziennie, pośmiertne 30 fr. To kole w sercu przewodniczącego Komitetu, bo Związek R. P. traci na kasie i członkach, choć w naszej miejscowości nie jest mile widziany a to z powodu głównego kierownictwa i także miejscowych niezdolnych ludzi, którzy się rwą do tytułu i wysokiej godności i nie rozumieją się na sprawie robotniczej. Taki Komitet dziś respektuje tylko te Towarzystwa, które sam pozakładał, a Tow. św. Barbary jest już w 1922 r. i bardzo pomyślnie się rozwija, ma już swój własny sztandar i zapewniony dalszy rozwój. My Matki Różańca Żywego, które byłyśmy zaproszone na powyższe zebranie dajemy wszelką pomoc Tow. św. Barbary, ażeby ono jaknajlepiej się rozwijało i radzimy wszystkim Rodakom i Rodaczkom, aby wstępowały do Tow. św. Barbary, bo to tow. może być największą pomocą w miejscowości w Ronchamp. Jesteśmy bowiem daleko od innych, a Związek R. P. naszych mężów zawiódł, bo popłacił kilkadziesiąt franków i umieścił tylko kilka głupich frazesów w *Wiarusie Polkim*.



## W Kopalniach



KOKSOWNIA

## KONKUBINATY POLSKIE WE FRANCJI

Wśród wielu niebezpieczeństw moralnych, które czyhają na duszę wychodźstwa polskiego we Francji, naczelnym miejscem zajmują niesłychane trudności, jakie polscy robotnicy natrafiają przy zawieraniu katolickiego związku małżeńskiego. Trudności te wypływają z rozporządzenia prawa francuskiego, które pod ciężkimi karami (więzienie do 3 lat) zabrania kapłanowi jakimkolwiek błogosławić związek małżeński w kościele, a nawet przy łożu umierającego—jeśli ten związek nie został najpierw «pobłogosławiony» przez wójta francuskiego w urzędzie gminnym. Jest to t. zw. przymus ślubów cywilnych, obowiązujący we Francji już od r. 1800, t. zn. od stu lat z górą.

Jeżeli dla katolików francuskich stanowi ślub cywilny tylko przypomnienie, że Francją rządzą jeszcze ciągle protestanci i masoni — to dla naszych robotników polskich ten przymus jest prawdziwą torturą moralną i materialną.

Jakież to bowiem dokumenty musi mieć młoda para, by mogła się w gminie przedstawić i o «ślub cywilny» prosić?

\*  
\*\*

Mamy przed sobą autentyczny odpis dokumentu pewnego «mera» (wójta) francuskiego, w którym tenże imieniem Republiki francuskiej tak informuje pewną parę polską o potrzebnych do ślubu cywilnego papierach:

1) «Wszystkie dokumenty, (a więc: metryka chrztu,

śmierci i t. d.), wystawione przez władze polskie w kraju, winny być opatrzone stemplami francuskimi, legalizowane przez konsula francuskiego w Polsce i potwierdzone przez franc. Ministra Spraw zagran. w Paryżu!

2) Wszystkie te dokumenty, w języku polskim lub innym wystawione, winny być przetłumaczone na język francuski. Te tłumaczenia muszą być również opatrzone stemplami francuskimi i potwierdzone przez prezesa tego sądu cywilnego we Francji, przy którym tłumacz aktów składał przysięgę.

3) Nadto winny strony postarać się o świadectwo moralności z konsulatu polskiego we Francji i te również do aktów dołączyć».

\*  
\*\*

Można sobie wyobrazić, jakie wrażenie wywołuje u naszego robotnika samo wyliczanie tych formalności. Przecież nieraz w ojczystym kraju i w ojczystym języku ciężko wytłumaczyć, jakie «papiery» potrzebne są do ślubu — a cóż dopiero na obczyźnie. Jakże nasz robotnik potrafi się w urzędzie gminnym francuskim wytłumaczyć, w jaki sposób potrafi zrozumieć, czego od niego się wymaga, jeśli biedny ten robotnik nauczył się zaledwie kilku najpotrzebniejszych do pracy wyrazów francuskich?

Ale oprócz trudności językowych są jeszcze inne, cięższe dla robotnika, bo trudności pieniężne. Wprawdzie urobiła się praktyka, że nie wszystkie formalności, przez wyż wspomnianego «mera» przytoczone, są potrzebne. Niepotrzebna jest np. legalizacja aktów przez



## Kompanji Dourges.



### KOLONIA POLSKA

konsula francuskiego w Polsce ani też przez francuskie Ministerstwo spraw zagranicznych. W każdym razie jednak wszystkie dokumenty ślubne muszą być na język francuski przełożone i przez konsulat polski legalizowane. A nadto konsulat polski wystawić musi dla narzeczonych świadectwo moralności. Wszystkie te dokumenty kosztują bardzo wielką sumę, bo czasem około 300 franków, nie licząc jazdy do konsulatu, urgensów i innych «mniejszych» wydatków.

Jeżeli się zważy, że robotnik np. rolny zarabia miesięcznie 150 franków w zimie, a 200 w lecie, to, aby się mógł we Francji ożenić, musi pracować na same koszty załatwienia formalności ślubnych 3 miesiące! Nie jest to żadna przesada. — Piszący ten artykuł może dziesiątki takich przykładów konkretnych z własnego doświadczenia przytoczyć.

\*\*

I cóż się wobec tego dzieje? Oto młode wychództwo nasze we Francji żyje przeważnie w konkubinatach. Z początku starają się o «papiery», potem, natrafiając na trudności, zaczynają «zarabiać więcej pieniędzy». Tymczasem zaś przyzwyczajają się do «nowego» sposobu życia, tembardziej, że nikt im uwagi nie zwróci, bo kto? Księdza polskiego, zwłaszcza w setkach małych miejscowości, niema, do księdza francuskiego nie idą, bo się z nim «trudno dogadać». I wreszcie kończy się na tem, że zostają w konkubinacie. — zresztą na wzór swoich licznych kolegów francuskich

W okolicy np. Mouzon około Carignan (dep. Ardennes), w czasie odwiedzin domków robotniczych, napotkałem około 30 takich konkubinatów, nie ze złej woli i rozpusty, ale z powodu trudności formalnych, cza-

sem naprawdę nie do pokonania. W innych okolicach spotkać można to samo.

Jak bardzo obniża takie życie i wiarę w duszy i przyszłość narodu, o tem chyba pisać nie trzeba.

\*\*

Stanowi temu się jednak jakoś zaradzić. Tak dalej być nie może! Katolickie rodziny w Polsce nie mogą pozwolić nat o, aby ich synowie i córki, jadący na pracę do Francji, żyli tam jak zwierzęta i to nie ze swojej woli, ale z powodu przeszkód, które im pogańskie ustawy francuskie stawiają z zawarciem katolickiego małżeństwa. Dlaczego w Ameryce tego niema? Dlaczego tam tysiące małżeństw polskich co roku się łączy w sposób, w jaki na katolików przystało?

Opinia polska winna się koniecznie domagać od rządu w Warszawie, aby sprawę małżeństw naszych robotnikom ułatwić, a nie utrudniać małżeństwo. Jeżeli nie da się u masonskiego rządu katolików francuskiego uzyskać, aby nie zmuszał naszych katolików od zawierania małżeństw cywilnych, to przynajmniej tyle winniśmy wymódz, aby polskie opłaty konsularne w sprawach małżeńskich zmniejszyć do minimum i zredukować w ten sposób listę konkubinatów wśród naszego Wychództwa we Francji. (Od Redakcyi. — Życzenia autora zostało częściowo spełnione).

## Kronika Wychódzicza

W PARYŻU. — W tłusty wtorek odbył się tutaj bal artystów polskich, w którym wzięła udział cała kolonja polska.



W LILLE. — Przytrzymała policja niejakiego Brozde, który legitymował się papierami na nazwisko sławnego Urbaniaka, szefa bandy, który zdołał zbiedz z Francji. Przypuszczają wobec tego, że Brozda należał również do szajki grasującej we Francji i brał udział w wielkiej kradzieży biżuterji na Madeleine.

W BETHUNIE. — Wśród naszego wychodźstwa są nie tylko starzy złodzieje, ale nawet i młodzi. Młodzieńcem pełnym nadziei jest dwunastoletni Józef Szyszka, który pracuje u piekarza Fouquart. Pewnego poranku wesół młodziarek wyciągnął jednemu z klientów 310 fr. Niestety nie udało mu się sztuczka i wpadł w pułapkę policji.

PARYŻ LILLE w 2 godz. 45 m. Dla przejechania z Paryża do Lille trzeba było 3 godzin czasu. Obecnie kompanja północnej kolei, stosując nowy model maszyny, potrafiła zmniejszyć ten czas jeszcze o kwadrans, mimo tego, że pociągi pośpieszne, idące na tych linjach, były uważane za najszybsze w Europie. Nie starczy więc czasu na wypalenie w pociągu z Lille do Paryża 3 dobrych fajek.

W WERSALU. — Juljusz Turówicki, członek czynny bandy polskiej został w tych dniach skazany na śmierć. Inni członkowie tego stowarzyszenia którzy nie zdołali się tak odznaczyć na polu kradzieży i oszustw i morderstw, zostali skazani na dożywotnie więzienie, za ostrzone karą ciężkich robót.

W PARYŻU na avenue des Gobelins 41 na 3-im piętrze wybuch pożar w mieszkaniu zajmowanym przez spalarizowaną staruszkę i 30-letnią jej córkę. Pożar rozwinął się tak szybko, iż straż pożarna z ogromnym trudem potrafiła wydobyć obydwie kobiety z płomieni, i ogień ugasić. Córka dała przytem dowód wielkiej miłości dla matki, godząc się na wyjście z niebezpieczeństwa po wyniesieniu matki.

## Dla duszy wychodźcy

### JEDNO Z DWOJGA : ALBO IMIĘ CHRZEŚCIJAŃSKIE ZMIENIĆ, ALBO ŻYCIE NAPRAWIĆ ?

Powiadają o Aleksandrze Wielkim, królu macedońskim, że we wojsku swem miał żołnierza o tem samym, co i on imieniu. Niepokoi to bardzo dumnego i ambitnego króla. Zawołał więc pewnego razu owego żołnierza do siebie i w te doń odezwał się słowa : « Imię moje, Aleksandrze nosisz, ale czynami nie dorównywasz imieniowi memu i dlatego mówię ci, albo zmienisz imię swoje albo czynami dorównać mi musisz ». To słysząc żołnierz zmienił swe imię bo czynami nie mógł zrównać się z wielkiemi czynami króla Aleksandra.

To przemówienie króla Aleksandra, mógłby inny król wódz powtórzyć do nas chrześcijan, a tym wodzem, a a tym królem — to sam Jezus Chrystus. Chrystus nie może od nas żądać, abyśmy równe z Chrystusem życie prowadzili, ale żądać może i musi, abyśmy przyjąwszy imię Chrystusowe, jako chrześcijanie, *podobne* przynajmniej do Chrystusa życie prowadzili.

Unikać ciężkiego grzechu w życiu, naśladować Chrystusa w jego cnotach w większym lub mniejszym stopniu może każdy chrześcijanin. Tego dowodzą miliony prawych chrześcijan każdego wieku, czasu, każdego stanu i obowiązku. A dlatego do tych wszystkich, co z własnej winy i opieszałości życie gorsze od pogan lub żydów prowadzą, a imię Chrystusowe noszą, może Jezus powiedzieć : Albo życie swoje zmień, albo porzuć Mię moje, które niegodnie nosisz.

BOLESŁAW PRUS

(2)

## Kamizelka

Nowelka

Znowu oboje pochylali głowy i robili swoje. I znowu po niejakim czasie pani mówiła :

— Kładź się!... kładź się!...

Niekiedy na jej słowa odpowiadał mój zegar, wybierając pierwszą.

Byli to ludzie młodzi, ani ładni, ani brzydki, wogóle spokojni. Ile pamiętam, pani była znacznie szczuplejsza od męża, który miał budowę wcale tęgą na tak małego urzędnika.

Co niedziela, około południa, wychodzili na spacer, trzymając się pod ręce, i wracali do domu późnym wieczorem. Obiad zapewne jedli w mieście. Raz, spotkałem ich przy bramie, oddzielającej ogród Botaniczny od Łazienek. Kupili sobie dwa kufle doskonałej wody i dwa duże pierniki, mając przy tem spokojnie fizyognomie miészczan, którzy zwykli jadać przy herbacie gorącą szynkę z chrzanem...

Wogóle biednym ludziom niewiele potrzeba do utrzymania duchowej równowagi. Trochę żywności, dużo roboty i dużo zdrowia. Reszta sama się jakoś znajduje.

Moim sąsiadom jak się zdaje, nie brakło żywności, a przynajmniej roboty. Ale zdrowie nie zawsze dopisywało.

Jakoś w lipcu pan zaziębił się, zresztą nie bardzo. Dziwnym jednak zabiegiem okoliczności, dostał jednocześnie tak silnego krwotoku, że aż stracił przytomność.

Było to już w nocy. Żona, utuliwszy go na łóżku, sprowadziła do pokoju stróżową, sama pobiegła po doktora. Dowiadywała się o pięciu, ale znalazła ledwie jednego, i to wypadkiem, na ulicy.

Doktor, spojrzawszy na nią, przy blasku migotliwej latarni, uznał za stosowne przede wszystkim ją uspokoić. A ponieważ chwilami zataczała się, zapewne ze zmęczenia, a doróżki na ulicy nie było, więc podał jej rękę, i idąc, tłómaczył, że krwotok jeszcze niczego nie dowodzi.

— Krwotok może być z krtani, z żołądka, z nosa, z płuc rzadko kiedy. Zresztą, jeżeli człowiek zawsze był zdrow, nigdy nie kaszlał...

— O, tylko czasami! — szepnęła pani, zatrzymując się dla nabrania tchu.

— Czasami to jeszcze nic. Może mieć lekki katar oskrzeli.

— Tak... to katar! — powtórzyła pani, już głośno.

— Zapalenia płuc nie miał nigdy?...

— Owszem!... — odparła pani, znowu stając.

Trochę się nogi pod nią chwiałały.

— Tak, ale zapewne już dawno!... — pochwycił lekarz.

— O, bardzo... bardzo dawno!... — potwierdziła z pośpiechem. — Jeszcze tamtej zimy.

— Półtora roku temu.

— Nie... Ale jeszcze przed nowym rokiem... O, już dawno!

— A!.. Jaka to ciemna ulica, a w dodatku niebo trochę zasłonięte... — mówił lekarz.

Weszli do domu. Pani z trwogą zapytała stróża: co słychać? — i dowiedziała się, że nic. W mieszkaniu



Pijanico, albo zmień życie pijańskie, albo zmień imię chrześcijańskie, które niegodnie nosisz. Rozpustniku i rozpustnico, albo życie zmień rozpustne albo i imię chrześcijańskie. Zdzierco, paskarzu, skąpcze, zmień swe paskarskie i złodziejskie sumienie, albo swoje imię chrześcijańskie. Człowieku mściwy, gniewliwy, niemiłosierny, albo zmienisz swe życie, albo zmień imię chrześcijańskie.

Niedowodzi się wielkiej i szlachetnej wiary chrześcijańskiej zapomocą świstków na papierze, metryk chrześcijańskich, świadectw ślubów lub kart pogrzebowych, bo nie świstki papieru z pieczęcią chrześcijańską, ale życie chrześcijańskie legitymuje na prawdziwych chrześcijan i obywateli niebieskich.

« Albowiem chrześcijaninem jestem », takie słowa miał wyryte na piersiach wielki męczennik św. Sebastjan. Na te słowa wyryte na piersiach albowiem chrześcijaninem jestem » spoglądał dzień i noc z szacunku i uwielbienia tego imienia ku wielki czyn chrześcijański który go aż na śmierć chrześcijańską doprowadził. — Obyśmy i my tak czynili i postępowali !

Najpiękniejsze prawdy i zasady chrześcijańskie nie nie pomogą, jeśli z pięknem prawdy nie złączy się piękno życia i postępowania. Wielki pisarz i literat włoski Papini, co tyle lat w pismach « Dzieje Starego Boga » bluźnił i urągał świętości religji naszej, po przeczytaniu Ewangelji Chrystusowej — klęka na kolana, modli się gorąco, przeprosza za stare zbrodnie i woła : « Chryste Panie ukaż się nam jeszcze raz ! Przyjdźże jeszcze raz ku nam ».

Przez usta tego nawróconego grzesznika moglibyśmy dziś wszyscy przemówić : « Jezu Chryste Panie przybądź jeszcze raz ku nam ». Niech wzniosłe ideały Chrystusowe

porwą i uszlachetnią na nowo dusze chrześcijańskie. Niech się Chrystus urodzi i odrodzi na nowo w życiu i sumieniu ludów chrześcijańskich. Sumienie chrześcijańskie niech dyktuje prawa i pokój między narodami chrześcijańskimi.

*Lige najlepszych i najszlachetniejszych* serc wysuńmy jako trybunał rozjemczy między zwaśnionemi państwami.

Niech wszystkie warstwy pracy pióra i słowa : jak ambona, szkoła, redakcja podają sobie ręce do wspólnego nawoływania i sygnalizowania : « Powrót do czynów i praktyki życia prawdziwie chrześcijańskiego », zbrodnia niech ustąpi miejsca choć, całe kramarstwo i geszefciarstwo w sprawach międzynarodowych niech ustąpi miejsca sprawiedliwości, prawu, a myśl skupiania wyłącznie około tej ziemi i dóbr ziemskich, niech da miejsce myślom wyższym i szlachetniejszym. Wiara nasza katolicka, chrześcijańska, choć jedyna, dużo cierpi przez to, że do czystej Ewangelji chrześcijańskiej, nie dodajemy równie czystych obyczajów chrześcijańskich. Niechże zatem z pięknem imieniem chrześcijańskim łączy się wszędzie i zawsze piękne życie chrześcijańskie ! Niech prawdziwe życie chrześcijańskie ożywi się w sercach, rodzinach i państwach, z zwłaszcza w naszym państwie i narodzie.

Żyjemy w chwilach odbudowy i budowy młodzieńczego państwa naszego. Chora marka polska już się uzdrowiła. Ale kiedy się uzdrowi chora dusza nasza ? Chora na próżniactwo, lenistwo, chora na niezgodę, partyjność, chora na lekkomyślność i bezmyślność.

Tylko siły moralne i duchowe są niezniszczalne, mówił w Poznaniu p. prezydent Wojciechowski.

Tylko na Chrystusie i chrześcijaństwie oparte narody, rodziny i jednostki są niezniszczalne i wiecznie trwałe

stróżowa także powiedziała jej, że nic nie słyhać, a chory drzemał.

Lekarz ostrożnie obudził go, wy badał i także powiedział, że to nic.

— Ja zaraz mówiłem, że to nic! — odezwał się chory.

— O, nic!... — powtórzyła pani, ściskając jego spłonięte ręce. — Wiem przecie, że krwotok może być z żołądka, albo z nosa. U ciebie pewnie z nosa... Tyś taki tegi, potrzebujesz ruchu, a ciągle siedzisz... Prawda, panie doktorze, że on potrzebuje ruchu?...

— Tak! tak!... Ruch jest wogóle potrzebny, nie małżonek pani musi parę dni poleżeć. Czy może wyjechać na wieś?

— Nie może... — szepnęła pani ze smutkiem.

— No, to nie! Więc zostanie w Warszawie. Ja będę go odwiedzał, a tymczasem niech sobie poleży i odpocznie. Gdyby się zaś krwotok powtórzył... — dodał lekarz.

— To co, panie? — spytała żona, blednąc jak wosk.

— No, to nie. Mąż pani wypocznie, tam się zasklepi...

— Tam... w nosie? — mówiła pani składając przed doktorem ręce.

— Tak... w nosie! Rozumie się. Niech pani uspokoi się, a resztę zdać na Boga. Dobranoc.

Słowa doktora tak uspokoiły panią, że po trwodze, którą przechodziła od kilku godzin, zrobiło się jej prawie wesoło.

— No, i cóż to tak wielkiego! — rzekła, trochę śmiejąc się, a trochę popłakując.

Ułękła przy łóżku chorego i zaczęła całować go po ręku.

— Cóż tak wielkiego! — powtórzył pan cicho i us-

miechnął się. — Ile to krwi na wojnie z człowieka upływa, a jednak jest potem zdrow!...

— Już tylko nic nie mów — prosiła go pani.

Na dworze zaczęło świtać. W lecie, jak wiadomo, noce są bardzo krótkie.

Choroba przeciągnęła się znacznie dłużej, niż myślano. Mąż nie chodził już do biura, co mu tem mniej robiło kłopotu, że jako urzędnik najemny, nie potrzebował brać urlopu, a mógł wrócić, kiedyby mu się podobało i — jeśliby znalazł miejsce. Ponieważ, gdy siedział w mieszkaniu, był zdrowszy, więc pani wystarała się jeszcze o kilka lekcji na tydzień i za ich pomocą opędzała domowe potrzeby.

Wychodziła zwykle do miasta o ósmej rano. Około pierwszej wracała na parę godzin do domu, ażeby ugotować mężowi obiad na maszynce, a potem znowu wybiegała na jakiś czas.

Zato już wieczory spędzali razem. Pani zaś, aby nie próżnować, brała trochę więcej do szycia.

Jakoś w końcu sierpnia spotkała się pani z doktorem na ulicy. Długo chodzili razem. Wkońcu pani schwyciła doktora za rękę i rzekła błagalnym tonem:

— Ale swoją drogą niech pan do nas przychodzi. Może też Bóg da!... On tak się uspokaja po każdej pańskiej wizycie...

Doktor obiecał, a pani wróciła do domu, jakby splekana. Pan też, skutkiem przymusowego siedzenia, zrobił się jakiś drażliwy i zwątpiały, że jest zanadto o niego troskliwą, że on mimo to umrze, a wkońcu zapytał:

— Czy nie powiedział ci doktor, że ja nie przeżyję kilku miesięcy?

— Pani zdrętwiała.



# Robotnik-ogrodnik

## CZY MOZNA W OGRÓDKACH ROBOTNICZYCH W PÓŁNOCNEJ FRANCJI UPRAWIAĆ WINOGRONA?

Przejeżdżając pewnego razu przez Lens zatrzymałem się na chwilę w Dyrekcji kompanji, chcąc poznać znakomitego przyrodnika kierownika wszystkich ogrodów i plantacji należących do tej kompanji, a zarazem wielkiego przyjaciela Polaków, pana Choquet. Była to jedna z miłszych chwil jakie spędziłem w Lens. P. Choquet jest bowiem nie tylko świetnym gleboznawcą, chodowcą nasion i innych roślin ogrodniczych, ale kocha robotnika i rozumie jaką radość sprawia mu ten drobny, kilkumetrowy zaledwie czarny kawałek ziemi. Praca p. Choquet idzie w tym kierunku, żeby robotnik z tej grudki ziemi jaknajwięcej złota wydobył. Najwięcej kocha p. Choquet Polaków za ich przywiązanie do wiary katolickiej i ziemi ojczystej. Chcąc przyjść im z pomocą zaproponował mi szereg artykułów o uprawie ogród-

ków, z których pierwszy podajemy w tłumaczeniu naszym czytelnikom. (Od Redakcji).

Kilka lat przed wojną zwiedzałem stare wieżyce opactwa w Mont - St. - Eloi. Z radością wybierałem się na tę wycieczkę dla zobaczenia miejsc, w których pełno pa miętek dawnej przeszłości. Chodząc po ruinach klasztoru starałem się odkryć terasy, na których pracownicy zakonnicy uprawiali winogrona. Odkryłem je od wschodu i południa. Tak więc, 200 lat temu, uprawiano blisko nas winogrona, które dzisiaj u nas z trudnością dojrzewają. Mimo to od 3-ech lat posiadam w moim ogródku winnicę na murze od strony południowej, składającą się z różnorodnych gatunków i przez ostatnie dwa lata zbierałem obfite plony o wartości równej winogronom, które przychodzą do nas z gorącego południa.

Ktoby jednak chciał założyć plantację wina na stoku pagórka nie otrzymałby żadnego rezultatu. Ciekawem jest dlaczego uprawa winogron jest u nas utrudniona?

Pierwszą przyczyną tego stanu jest oziębnienie się ziemi.

Według odkryć i badań ogromna równina na której leży dzisiejsze Lens, była dawniej pokrytą bogatą florą podzwrotnikową, co świadczyło o wielkiej temperaturze

— Co ty mówisz? — rzekła. — Skąd ci takie myśli?...

Chory wpadł w gniew.

— Oo, chodźże tu do mnie, o tu!... — mówił gwałtownie, schwytając ją za ręce. — Patrz mi prosto w oczy i odpowiadaj: nie mówił ci doktor?

I utopił w niej rozgorączkowane spojrzenie. Zdawało się, że pod tym wzrokiem mur wyszeptałby tajemnicę, gdyby ją posiadał.

Na twarzy kobiety ukazał się dziwny spokój. Uśmiechała się łagodnie, wytrzymując to dzikie spojrzenie. Tylko jej oczy jakby szkłem zaszyły.

— Doktor mówił, — odparła — że to nic, tylko, że musisz wypocząć....

Mąż nagle puścił ją, zaczął drżeć i śmiać się, a potem machając ręką, rzekł:

— No, widzisz, jakim ja nerwowym!... Koniecznie ubrdało mi się, że doktor zwątpi o mnie... Ale... przekonałaś mnie... Już jestem spokojny!...

I coraz weselej śmiał się ze swoich przywidzeń...

Zresztą taki atak podejrzliwości nigdy się już nie powtórzył. Łagodny spokój żony był przecie najlepszą dla chorego wskazówką, że stan jego nie jest zły.

Bo i z jakie racyi miał być zły?

Był wprawdzie kaszel, ale — to z kataru oskrzeli. Czasami, skutkiem długiego siedzenia, pokazywała się krew — z nosa. No, miewał też jakby gorączkę, ale właściwie nie była gorączka, tylko — taki stan nerwowy.

Wogóle czuł się coraz zdrowszym. Miał nieprzepatą chęć do jakichś dalekich wycieczek, lecz — sił mu brakło. Przyszedł nawet czas, że w dzień nie chciał leżeć w łóżku, tylko siedział na krześle ubrany, gotowy do wyjścia, byle go opuściło to chwilowe osłabienie.

Niepokoił go tylko jeden szczegół.

Pewnego dnia, kładąc kamizelkę, uczuł, że jest jakoś bardzo luźna.

— Czybym aż tak schudł?... — szepnęła.

— No, naturalnie, że musiałeś trochę zamizernieć odparła żona. — Ale przecie nie można przesadzać...

Mąż bacznie spojrzał na nią. Nie oderwała nawet oczu od roboty. Nie, ten spokój nie mógł być udany!... Żona wie od doktora, że on nie jest tak znowu bardzo chory, więc nie ma powodu martwić się.

W początkach września nerwowe stany, podobne do

gorączki, występowały coraz silniej, prawie po całych dniach.

— To głupstwo! — mówił chory. — Na przejściu od lata do jesieni najzdrowszemu człowiekowi trafiła się jakieś rozdrażnienie, każdy jest nieswój... To mnie tylko dziwi: dlaczego moja kamizelka leży na mnie coraz luźniej?... Strasznie musiałem schudnąć, i naturalnie dopóty nie mogę być zdrowym, dopóki mi ciała nie przybędzie, to darmo!...

Żona bacznie przysłuchiwała się temu i musiała przyznać, że mąż ma słusność.

Chory codzień wstawał z łóżka i ubierał się, chociaż bez pomocy żony nie mógł wciągnąć na siebie żadnej sztuki ubrania. Tyle przynajmniej wymogła na nim, że na wierzch nie kałdł surduta, tylko palto.

— Dziwić się tu, — mówił nieraz, patrząc w lustro, — dziwić się tu, że ja nie mam sił, Ależ jak wyglądam!...

— No, twarz zawsze łatwo się zmienia — wtrąciła żona.

— Prawda, tylko że ja i w sobie chudnę...

— Czy ci się nie zdaje? — spytała pani z akcentem wielkiej wątpliwości.

Zamyślił się.

— Ha! może i masz rację... Bo nawet... od kilku dni uważam, że... coś... moja kamizelka..

— Dajże pokój! — przerwała pani — przecież nie utyleś...

— Kto wie? Bo, jak uważam po kamizelce, to...

— W takim razie powinniby ci wracać siły.

— Oho! chciałabyś tak zaraz... Pierwej muszę przecież choć cokolwiek nabrać ciała. Nawet powiem ci, że choć i odzyskam ciało, to i wtedy jeszcze nie zaraz nabiorę sił...

— A co ty tam robisz za szafą?... — spytał nagle.

— Nic. Szukam w kufrze ręcznika, a nie wiem... czy jest czysty.

— Nie wysilajże się tak, bo aż ci się głos zmienia... To przecież ciężki kufer...

Istotnie, kufer musiał być ciężki, bo pani aż porobiły się wypieki natwarzy. Ale była spokojna.

Odtąd chory coraz pilniejszą zwracał uwagę na swoją kamizelkę. Co parę zaś dni wołał do siebie żonę i mówił:



jaka panowała w głębi ziemi. Po drugie, zaginęły także różne gatunki wina, niezachowane przez sadzenie ich szczepów. Ale wróćmy ostatecznie do pytania: czy można dzisiaj w ogródkach sadzić z dobrym rezultatem winogrona?

Mój ogródek nie różni się od sąsiednich ani nie rozporządzam lepszymi środkami niż moi sąsiedzi, robotnicy. I dlatego po doświadczeniach które sam zrobiłem mogę odpowiedzieć tak, ale pod dwoma warunkami:

Po pierwsze, że rozporządzacie kawałkiem muru silnie wystawionym na słońce.

Po drugie, że nie będziecie robić kaprysów i żądać nadzwyczajności, jak naprzykład wina muszkatelowego.

Znam cztery gatunki winogron dojrzewających u nas doskonale na murze. Z tych gatunków najmniej cenię «Madeleine - Blanche (Magdalena - Biała) i «Madeleine - Noire» (Magdalena - Czarna) chociaż bowiem dają owoc obfity jednak bardzo drobny i posiadają tę wadę, że poszczególne grona nie dojrzewają równocześnie.

Najbardziej lubię gatunek «Le Precoce Malingre». Jagody tego winogrona są dość duże, koloru białego o delikatnej skórce i bardzo słodkie. «Le Precoce Malingre» posiada jeszcze tę zaletę, że dojrzewa wcześniej i w przesz-

łym roku zbierałem już ją w miesiącu wrześniu.

«Le Chasselas de Fontainebleau» jest winogrodem szlachetnym. U nas dojrzewa zupełnie tylko wtedy jeżeli jest eksponowany dobrze ku południu. Reasumując wszystko cośmy powiedzieli, opowiadam się i radzę gatunek «Malingre Precoce».

(c. d. n.)

### OGRODNIK NA MIESIĄC MARZEC ;

- 1) Przenieść jarzyny do piwnicy.
- 2) Siać następujące jarzyny: (nie koniecznie na grządkach) marchewkę (Charottes chaudes) szpinak (Epinards), bób (Fèves), sałatę (wczesny gatunek: (Laitues), galarepę, (navet) cebulę (oignons), szczaw (oseille), galarepę (navet) cebulę (oignons), pisenlit (sałata), (poireau) cebula, groch (pois), salsefia (salsifis).  
Sadzić następujące jarzyny: (bulwy):
- 3) Wystawić na powietrze i na słońce ziemniaki, przeznaczone do sadzenia.
- 4) Siać na grządkach lub nie następujące kwiaty: balsamine (balsamines), orlika (ancolies), stokrotki (reine-marguerite), powój (volubilis), mak (pavot), ostrożkę (pied — d'alouette), jaskry (soucis).
- 5) Obciąć róże.
- 6) Sadzić rośliny lekarskie (plantes medicinales).

## RODZICE

### UCZCIE DZIECI CZYTAĆ I PISAĆ PO POLSKU

— No... patrzajże. Sama się przekonaj: wczoraj mogłem tu jeszcze włożyć palec, o — tu... A dziś już nie mogę. Ja istotnie zaczynam nabierać ciała!...

Ale pewnego dnia radość chorego nie miała granic. Kiedy żona wróciła z lekcyi, powitał ją z błyszczącymi oczyma i rzekł, bardzo wzruszony:

— Posłuchaj mnie, powiem ci jeden sekret... Ja z tą kamizelką, widzisz, trochę szachrowałem. Ażeby ciębie uspokoić, codzień sam ściągałem pasek, i dlatego — kamizelka była ciasna... Tym sposobem dociągnąłem wczoraj pasek do końca. Już martwiłem się, myśląc, że się wyda sekret, gdy wtem dziś... Wiesz, co ci powiem? Ja, dziś, daję ci najświętsze słowo, zamiast ściągać pasek, musiałem go trochę rozluźnić!... Było mi formalnie ciasno, choć jeszcze wczoraj było cokolwiek luźniej... No, teraz i ja wierzę, że będę zdrow... Ja sam!... Niech doktor myśli co chce...

Długa mowa tak go wysiliła, że musiał przejść na łóżko. Tam jednak, jako człowiek, który bez ściągnięcia pasków zaczyna nabierać ciała, nie położył się, lecz jak w fotelu, oparł się w objęciach żony.

— No, no!... szeptał, — ktoby się spodziewał?... Przez dwa tygodnie oszukiwałem moją żonę, że kamizel-

## POLAK WE FRANCJI

### JEST DLA WAS NAJLEPSZYM PISMEM

ka jest ciasna, a ona dziś naprawdę sama ciasna!... No... no!...

I przesedzieli, tuląc się jedno do drugiego, cały wieczór.

Chory był wzruszony, jak nigdy.

— Mój Boże! — szeptał, całując żonę po rękę — a ja myślałem, że już tak będę chudnął do... końca. Od dwu miesięcy, dziś dopiero pierwszy raz, uwierzyłem w to, że mogę być zdrow. Bo to przy chorym wszyscy kłamią, a żona najwięcej. Ale kamizelka — ta już nie skłami!...

Dziś, patrząc na starą kamizelkę, widzę, że nad jej ściągaczami pracowały dwie osoby. Pan — codzień posuwał sprzążkę, ażeby uspokoić żonę, a pani codzień — skracająca pasek, ażeby mężowi dodać otuchy.

«Czy znowu zejda się kiedy opoje, ażeby powiedzieć sobie cały sekret o kamizelce?...» — myślałem patrząc na niebo.

Nieba prawie już nieb yło nad ziemią. Padał tylko śnieg, taki gęsty i zimny, że nawet w grobach marzły ludzkie popioły.

Któż jednak powie, że za temi chmurami niema słońca?...

(Koniec)



# ZBLISKA I ZDALEKA

## Z POLSKI

### LIGA NARODÓW ROZSTRZYGNIE ZASADNICZO STOSUNEK GDAŃSKA DO POLSKI

#### Dziewięć punktów w sprawie gdańskiej

Nadchodząca 33 sesja Ligi Narodów, która rozpocznie się 9 marca w Genewie, będzie jedną z najważniejszych sesji.

Porządek dzienny obejmuje zasadnicze działy: Pierwszym działem będzie sprawa protokołu genewskiego. Prawdopodobnie ze strony angielskiej będzie postawiony wniosek, aby sprawę odroczyć do sesji wrześniowej Ligi Narodów. Dalej będzie omawiana sprawa przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów, jak również szereg spraw mniejszości narodowych w państwach bałtyckich i bałkańskich.

Sprawa Gdańska stoi na trzynastym miejscu porządku dziennego i obejmuje 9 punktów. Przypuszczają, że sprawa ta spowoduje tym razem zasadniczą dyskusję na temat stosunku Gdańska do Polski.

Punkty te są następujące:

1) Sprawa prawno - państwowego stanowiska rządu gdańskiego, wogóle — stanowisko wobec Polski i wobec Rady Ligi Narodów.

2) Traktowanie sprawy Gdańska przez Radę Ligi Narodów. Referentem dla spraw Gdańska jest hiszpański delegat Quinones de Leon. Zaznaczył on już publicznie w Rzymie, że nie może decydować tylko na podstawie orzeczeń technicznych rzeczoznawców i proponuje wybór specjalnej komisji kontrolnej.

3) Sprawa przewłaszczenia mienia b. pruskiego zarządu nadwiślańskiego.

4) Sprawy policji portowej.

5) Ustalenie wytyczonych przy zawieraniu traktatów między Gdańskiem i Polską. Dalsze punkty dotyczą kwestji skrzynek pocztowych polskich w Gdańsku.

Należy zażądać, że protest rządu polskiego przeciwko decyzji wysokiego Ligi Narodów w Gdańsku, dotychczas nie nadszedł do Genewy.

### GDAŃSZCZANIE ŚLUBUJĄ NIENAWIŚĆ DO FRANCJI

Tutejsza organizacja «Stahlhelm» urządziła obchód z okazji rocznicy stracenia przez Francuzów za sabotaż Schlaggettera. Rektor Falkenberg oświadczył w swym przemówieniu między innymi: Schlagetter jest dla nas przypomnieniem nienawiści, z jaką winniśmy odnosić się do Francji i żądać od niej pokuty za zrabowanie nam honoru, wolności i ojczyzny.

### DONIOSŁA KONFERENCJA AMBASADORA CHŁAPOWSKIEGO Z HERRIOTEM

Ambasador Chłapowski był przyjęty w dniu wczorajszym przez premiera Herriota. Rozmowa trwała z górą godzinę. Konferencja dotyczyła kwestyj, które stły się obecnie aktualne na skutek sprawozdania międzysojuszniczej komisji kontrolnej wojskowej oraz kwestji pozostających w związku z protokołem genewskim.

### POLITYCZNA MISJA MIN. GODARTA W POLSCE

«Information» w dłuższym artykule podnosi doniosłe znaczenie podróży Godarta do Polski. Autor artykułu pisze, że prowadzenie rokowań z rządem polskim w sprawie emigracji robotników polskich do Francji, nie stanowiło głównego celu podróży ministra. Francuski minister, który reprezentował w Warszawie rząd francuski, skorzystał z pobytu, by zapewnić Polskę, że Francja jest przeświadczona, iż nie może być mowy o jakiegokolwiek skuteczniejszej realizacji gwarancji bezpieczeństwa, o ileby była jednostronna. Byłby daremnym wszelki pakt bezpieczeństwa, o ile nie ma uwzględniać nie naruszalności terytorjalnej i obecnego układu stosunków dyplomatycznych w Europie wschodniej. Bezpieczeństwo Polski — pisze dziennik — jest częścią integralną bezpieczeństwa Francji. Minister Godart podkreślił wyraźnie nawskroś pokojowy charakter związku obu krajów, ale też wraz z tem niezłomną wolę niedopuszczenia do niczego, coby mogło naruszyć prawa, nabyte na podstawie traktatu.

### Wyniki podróży min. Godarta do Warszawy.

Francuski minister Godart powrócił

z Warszawy do Paryża. Z kół poinformowanych oświadcza, że Godart uzyskał zadowalające rezultaty nietylko w sprawie konwencji emigracyjnej, ale także w szeregu innych zagadnień, związanych ze stosunkami polsko-francuskimi.

### NIEMIECKIE PLOTKI O GWARANCJACH POLSKIEJ POŻYCZKI W AMERYCE

Wczoraj rozeszła się w Sejmie pogłoska, jakoby gwarancje pożyczki amerykańskiej miały obejmować również zarząd kolei przez pełnomocnika wierzycieli na wypadek niezapłacenia w terminie procentów.

Jak mnie informują ze strony, która zapoznała się z oryginałem umowy, pogłoska ta jest pozbawiona podstawy, a pochodzi ze źródeł niemieckich, które nie zaniedbały niczego, aby utrudnić zaciągnięcie pożyczki.

Prawdą jest tylko, że jako gwarancja figuruje akcyza od cukru na zapłatę odsetek oraz dochody z kolei brutto na zabezpieczenie samej substancji pożyczki.

### WŁOSI O NASZYM WĘGLU «Popolo d'Italia» twierdzi, że jest on poważnym konkurentem dla Anglii.

«Popolo d'Italia» zamieścił artykuł «Konkurencja Polski na rynku węglowym». We wstępie autor artykułu zaznacza, że Polska zajmuje po Anglii i Niemczech trzecie miejsce w Europie w zakresie produkcji węgla. Konkurencja Polski na rynku węglowym wytworzyła w krajach importujących węgiel, nową sytuację wobec dotychczasowych dostawców węgla. Dalej artykuł przypomina, że węgiel Polski napotyka w swoim przekonaniu do Włoch na poważną trudność w postaci wysokich taryf kolejowych czeskosłowackich; będące w toku rokowania polsko - czeskosłowackie właśnie usuną tę przeszkodę i węgiel polski będzie dochodził na rynek włoski na tych samych warunkach co węgiel niemiecki. Dalej dziennik stwierdza, że Włochy uogłyby liczyć na pierwszeństwo wśród krajów, reflektujących na węgiel polski. Autor artykułu kończy, pisząc: Rząd włoski bardzo interesuje się węglem polskim i po utworzeniu odpowiedniej grupy finansistów przywóz węgla polskiego do Włoch mógłby być zapewniony.

### ANGLICY O POLSCE

«The Times» w numerze specjalnym



z dn. 10 lutego, poświęconym rocznemu przeglądowi finansów i handlu poświęca wyczerpujący artykuł sprawom polskim. We wstępie czytamy:

«Kiedy po wielkiej wojnie zadość uczyniono aspiracjom narodowym polskim przez utworzenie Rzeczypospolitej, nowe państwo stało wobec ogromnych zagadnień. Kraj był ogołocony przez inwazję i uległ zniszczeniu, podobnemu do tego, jakiemu uległ pas wojenny we Francji i w Belgji. Dla Polski zawieszenie broni na zachodzie Europy nie przyniosło pokoju, przez dwa dalsze ciężkie lata wojna z bolszewicką Rosją utrzymała sceny przelewu krwi i zniszczenia. Odbudowa wobec tego musiała być odłożona do późniejszego okresu, niż w większości innych krajów, co jeszcze ciągle wpływa na stosunki finansowe państwa. W pierwszych dniach nowej Republiki położenie finansowe było bardzo poważne i stanowcze środki zaradcze okazały się konieczne. P. Władysław Grabski podjął się zadania przeprowadzenia reformy finansowej i walutowej. W końcu 1923 r. przedstawił projekt naprawy, który uzyskał w roku ubiegłym bardzo znaczne powodzenie».

W artykule warszawskiego korespondenta pod tytułem: «Reforma Finansowa» przedstawia «The Times» w tym samym numerze położenie gospodarcze w Polsce w 1924 roku.

### **PRZEMYSŁ CUKROWNICZY UZYSKAŁ 2 MILJONY FUNT. SZTERL. POŻYCZKI W ANGLJI**

**Stopa procentowa wynosi 10 procent rocznie, — «Bank Angielsko-Polski» w Warszawie przeszedł w ręce konsorcjum angielskiego.**

W wyniku pertraktacji z przedstawicielami grupy angielskich finansistów, p. Poerdner zawarł umowę z przedstawicielami związku przemysłu cukrowniczego w Polsce, na mocy której przemysł cukrowniczy otrzymuje dwa miliony funtów szterlingów pożyczki na 10 proc. rocznie.

Pierwsza rata w wysokości pół miliona funtów wpłynie w marcu, druga w tejże samej wysokości w kwietniu, a reszta będzie wypłacona w ciągu bieżącego lata.

To samo konsorcjum zakupiło Bank Angielski Polski w Warszawie, przy czym 60 proc. udziału wnosi konsorcjum, a 40 proc. przemysł cukrowniczy, który przypadającą nań sumę wpłaci akcjami Banku Polskiego.

### **29.000 ROBOTNIKÓW CHIŃSKICH ZASTREJKOWAŁO W SZANGHAJU**

**Tło strajku ma charakter  
komunistyczny.**

«Manchester Guardian» donosi z Szanghaju, że 29.000 robotników chińskich, pracujących w japońskich tkalniach bawełn. ogłosiło strajk.

Strajkujący zastrzelili jednego Japończyka, pobili dyrektorów i zdemolowali maszyny w fabrykach.

Konsul japoński uważa sytuację za bardzo poważną, gdyż przywódcami strajku są komuniści, co może za sobą pociągnąć rozszerzenie się bezrobocia na podłożu bolszewickim.

### **WIELKA AMERYKAŃSKA KATASTROFA GÓRNICZA 142 górników żywcem zagrzebanych. — Wydobyto dotychczas 35 żywych i 16 trupów.**

Obecnie dopiero nadchodzą bliższe szczegóły wielkiej katastrofy w kopalni węgla w Sulliyan (Indiana) o której tylko w krótkości doniosły telegramy. Ze szczegółów tych wynika, że ta najświeższa katastrofa amerykańska nie ustępowała co do rozmiarów katastrofie, która wydarzyła się niedawno pod Dortmundem.

Według opowiadań, przy wierceniu otworów strzelniczych, dowiercono się niespodziewanie do wielkiego rezerwoaru dziennego, wypełnionego trującymi gazami, przyczem gazy zapaliły się natychmiast. W jednej chwili wszystko stanęło w płomieniach i nastąpił straszliwy wybuch. Wyładowanie było tak gwałtowne, że jedna z wind została z szybu wyrzucona w powietrze, poczem spadła z powrotem w przepaść, grzebiąc pod swymi szczątkami górników, okaleczonych do niepoznania.

Pogruchotane stemple i oberwane złomy węgla zagroziły 142 górnikom drogę wyjścia. Z podziwu godną szybkością rozpoczęły się prace ratunkowe. Już w kilka minut po wybuchu ochotniczy oddział ratunkowy zaczął torować sobie drogę do ofiar tego strasznego wypadku, podczas gdy u wyjścia z szybu, lekarze i siostry miłosierdzia, oczekiwali i odpowiednim materiałem lekarskim na pierwszy transport uratowanych górników.

Prace ratunkowe były niezmiernie utrudnione przez to, że chodniki były częściowo zalane wodą, jaka nagle też

wydołała się z ziemi, częściowo zaś wypełnione gazem. Posuwanie się naprzód było możliwe tylko przy użyciu masek ochronnych. Upłynęły 4 godziny, zanim ratownicy zdołali utworzyć sobie drogę do miejsca katastrofy. 35 górników udało się żywcem z kopalni wywieźć, ale jeden z nich był już konający. Obawiają się, że zginęło co najmniej 50 górników. Dotychczas wydobyto 16 całkowicie okaleczonych zwłok ludzkich.

U wrót kopalni zgromadziło się około 15.000 osób, żądnych dalszych wiadomości. Kobiety i dzieci otaczały tłumnie członków oddziałów ratunkowych i zaklinały ich na wszystko, aby podwoili swe wysiłki, celem ocalenia pozostałych jeszcze w podziemiach górników.

Wybuch, który był słyszany w całym mieście, wywołał powszechną panikę, gdyż podziemia kopalni rozciągają się jak sieć pajęcza pod całym miastem. Publiczność sądziła, że całe miasto wylatuje w powietrze. Katastrofa powyżej opisana, jest największą z katastrof, jakie się wydarzyły dotychczas w stanie Indiana.

### **ROBOTNICZY NA URALU POWSTALI PRZECIWI SOWIETOM**

**100 tysięcy robotników  
strajkuje. — Władze sowieckie  
ogłosiły stan oblężenia  
i rozstrzelały członków rad  
fabrycznych. — Zamordowanie  
40-tu czekistów.**

«Allg. Ztg» donosi z Rygi, że według doniesień z Moskwy, wrzenie wśród robotników na Uralu zamieniło się w jawną rewoltę o poważnych rozmiarach.

Ruch rozpoczął się w centralnym Uralu strajkiem, ponieważ władze nie uwzględniły żądań gospodarczych robotników. Obecnie strajk objął 100.000 robotników.

W centralnym Uralu ogłoszono stan oblężenia. — Na miejsce przybył specjalny komisarzy z Moskwy.

W nocy z dnia 19 lutego, jak dalej podają te źródła, tajna policja aresztowała członków rad fabrycznych, a na następnej nocy zostali oni bez procesu rozstrzelani. To wywołało ruch, w takich rozmiarach, że władze lokalne nie mogą go opanować. — Według dalszych doniesień z Uralu, 40 członków tajnej policji zostało zabitych.



## POWSTANIE KURDÓW PRZECIWIW TURCJI

W południowo - anatolskim okręgu, dotkniętym powstaniem między Dia Bekir z Bitilia ogłoszono w 12 prowincjach stan oblężenia. Przywódca powstańców ogłosił proklamację, w której domaga się utworzenia autonomicznego państwa kurdyjskiego i wolnego wyboru kalifatu. W Angorze panuje przekonanie, że na wybuch powstania oddziaływały wpływy zagraniczne.

## UZNANIE SOWIETÓW PRZEZ AMERYKĘ DO 11 MARCA CZYLI BUSINESS SINCLAIR'A

Krążą tu uporczywe pogłoski o możliwości uznania rządu sowiektów przez rząd waszyngtoński. «Herald Tribune» twierdzi nawet, że oficjalne, albo nieoficjalne uznanie rządu sowiektów nastąpi do 11 marca. Dziennik przypomina, że Sinclair otrzymał w swoim czasie koncesję naftową na Sachalinie, w zamian za zobowiązania poparcia uznania sowiektów przez rząd Stanów Zjednoczonych. Sinclair nie mógł wypełnić obietnicy z powodu wmieszania w skandal naftowy. Rząd sowiecki zerwał umowę z Sinclairem i oddał koncesję Japończykom. Dziennik twierdzi, że w razie uznania sowiektów przez Waszyngton, Sinclair otrzymałby z powrotem swoje koncesje.

## FRANCJA NIE ŚPIESZY SIĘ Z EWAKUACJĄ STREFY KOŁOŃSKIEJ

21-go b. m. odbędzie się posiedzenie Rady Ambasadorów w sprawie raportu, przedstawionego przez Komisję Kontrolną. Memorjał ten zostanie wręczony również dzisiaj między sojuszniczemu komitetowi wojskowemu. Utrwała się opinia, że Francja zamierza przedstawić Niemcom dokładne warunki, od których uzależnia opuszczenie Kolonii. Francja nie uważa za możliwe ustalić już teraz terminu ewakuacji strefy kolońskiej.

## GLÓWNE POSTANOWIENIA KONKORDATU MIĘDZY POLSKĄ A STOLICĄ APOSTOLSKĄ ?

Konkordat zawarty ostatnio ze Stolicą Apostolską, zaczyna się w sposób następujący:

« W imieniu Przenajświętszej i Niepodzielnej Trójcy !

Jego świątobliwość, papież Pius XI i Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, Stanisław Wojciechowski, pra-

gnąc określić stanowisko kościoła katolickiego w Polsce i ustalić zasady, które w zgodny i trwały sposób kierować będą sprawami kościelnymi na ziemiach Rzeczypospolitej, postanowili zawrzeć konkordat. »

Z najważniejszych artykułów wymienić należy : artykuł 9-ty, który opiewa : « Żadna część Rzeczypospolitej Polski nie będzie zależała od biskupa, którego siedziba znalazłaby się poza granicami państwa polskiego.

### Hierarchja katolicka Rzeczypospolitej Polski.

będzie zorganizowana jak następuje :

a) obrządek łaciński : 1) prowincja kościelna gnieźnieńsko-poznańska. Arcybiskupstwo gnieźnieńsko-poznańskie, dyeceza chełmińska i dyeceza wrocławska ; 2) Prowincja kościelna warszawska. Arcybiskupstwo warszawskie, dyeceza młocka, sandomierska, lubelska, podlaska i łódzka ; 3) Prowincja kościelna wileńska, arcybiskupstwo wileńskie, dyeceza łomżyńska, i pińska ; 4) Prowincja kościelna lwowska ; arcybiskupstwo lwowskie, dyeceza przemyska i łucka ; 5) Prowincja kościelna krakowska, arcybiskupstwo krakowskie : dyeceza tarnowska, kielecka, częstochowska i śląska.

b) obrządek grecko-rusiński, prowincja kościelna lwowska, arcybiskupstwo lwowskie, dyeceza przemyska i staniwławska.

c) obrządek ormiański, arcybiskupstwo lwowskie.

Stolica św. nie przedsięwzięcie żadnej zmiany w powyższej hierarchji lub w ograniczeniu prowincji i dyecezy, jak tylko w zgodzie z rządem polskim, z wyjątkiem drobnych sprostowań granic wymaganych dla dobra dusz. Następnie idą artykuły o mianowaniu biskupów i arcybiskupów, oraz o ślubowaniu na ręce prezydenta.

### Obowiązkowa nauka w szkołach.

Artykuł 13 opiewa : We wszystkich szkołach publicznych z wyjątkiem szkół wyższych nauka religji jest obowiązkowa. We wszystkich dyecezach kościół katolicki posiadać będzie seminarja duchowne, a dyplomy naukowe wystawione przez te seminarja, będą wystarczały do nauczania religji we wszystkich szkołach powszechnych z wyjątkiem szkół wyższych.

### Opodatkowanie duchownych i ich majątku.

Art. 15 stwierdza, że duchowni i ich dobra podlegać będą opodatkowaniu na równi w osobami i dobrami obywateli Rzeczypospolitej, z wyjątkiem budynków poświęconych służbie Bożej, se-

minarjów duchownych, mieszkań zakonników i zakonnic, oraz dóbr, których dochody są przeznaczone na cele kultu religijnego.

### Odpowiedzialność karna osób duchownych.

Art. 20 : W razie gdyby władze Rzeczypospolitej miały podnieść przeciw duchownemu zarzuty o do jego działalności, jako sprzecznej z bezpieczeństwem państwa, kompetentny minister przedstawi zarzuty ordynariuszowi, który zgodnie z ministrem przedsięwzięcie do trzech miesięcy odpowiednie zarządzenia.

Art. 22. W razie gdyby duchowny, albo zakonnik oskarżony był przed sądem o zbrodnię przewidzianą w ustawie karnej Rzeczypospolitej, sąd zawiadomi kompetentnego ordynariusza i w danym razie przekaże mu wyrok sądowy.

### Rozgraniczenie dyecezy.

Art. 26 stwierdza, że Stolica Święta w ciągu trzech miesięcy od wejścia w moc niniejszego konkordatu w porozumieniu z rządem dokona utworzenia i rozgraniczenia prowincji kościelnych oraz dyecezy. Granice prowincji kościelnych będą odpowiadać granicom państwa.

Dobra kościelne, położone w Polsce, lecz należące do prawnych osób kościelnych i zakonnych, których siedziby znajdują się poza granicami państwa polskiego i odwrotnie, będą przedmiotem oddzielnej konwencji.

Załącznik traktuje o

### Uposażeniu duchownych.

Uposażenie miesięczne według bieżącej mnożnej dla urzędników państwowych :

Kardynał 2.500 punktów oraz 800 złotych na utrzymanie kapelanów, powozów i t. d.

Arcybiskup : 2.000 punktów oraz 600 złotych.

Biskup dyecezalny 1.700 punktów, oraz 600 złotych.

Biskup sufragany : 1.250 punktów.

Członek kapituły : 600 punktów.

Proboszcz : 270 punktów.

Rektorzy kościołów filjalnych, wikariusz 300 punktów.

Profesor seminarjum 600 punktów. Fundusz mi uposażenie wdów i sierot duchownych grecko-katolickich wynosić będzie 129.296 zł., fundusz emerytalny duchownych 254.117 zł.

Konkordat zawiera 28 artykułów, sporządzony jest w Rzymie 10 lutego 1925 roku. Podpisani są kardynał Gasparri, ambasador polski Wład. Skrzyński i pełnomocnik rządu Stan. Grabski.



# MAŁY WYCHODŹCA

## W obozie jeńców

Jan Rogowski.

Czy sądzicie, że bohaterem jest tylko ten, kto ginie za Ojczyznę z bronią w ręku, walcząc w pierwszym szeregu? — Ginie z okrzykiem «Niech żyje Ojczyzna!» — i pada na sztandar, brocząc go swoją serdeczną krwią... Jest jeszcze bohaterstwo ciche, niezłomne a wytrwałe, jak znojne bicie kilofem w skałę, kryjącą skarby ziemi...

Bohaterem jest ten, kto mając skute ręce i nogi, głodem mierzony, chorobą trapiiony, nie ugnie się w kaźni wroga, lecz zachowa spokój i hart ducha. A cóż dopiero powiedzieć, jeśli ten spokój i hart ducha zachowa słabe i wątłe dziecię?

Takiem dzieckiem - bohaterem był Bolesław Stastny ze Lwowa, urodzony dnia 26 stycznia 1904 roku.

Jako uczeń IV klasy pierwszej szkoły realnej we Lwowie, opuszcza potajemnie dnia 9 stycznia 1919 r. dom rodzinny i zaciąga się do 2 pułku strzelców lwowskich, — 11 kompanja, 1 pluton, 4 sekcja, — ażeby stanąć w obronie rodzinnego miasta, które zewsząd otaczały poczęły przeważające siły wroga.

Już w dwa dni później, bo 11 stycznia 1919 r. dostaje się do niewoli ukraińskiej w miejscowości Prusy pod Lwowem i zostaje przez Ukraińców dostawiony do baraku jeńców i internowanych w Kossaczowie pod Kłomyją. W obozie jeńców panowały stosunki okropne: głód, choroby, nędza, zimno. Baraki były w zimie nieopalone, nie było lekarzy ani lekarstw. W takich warunkach śmierć porwała liczne ofiary, szerząc kość straszliwą... Nie oparł się chorobie dziecięcy organizm Bolesława Stastnego. Powalony przez tyfus i czerwonkę, wyczerpany pięciomiesięczną udręką umiera Bolesław w maju r. 1919, w Kassaczowie, w obozie jeńców. Ale umierając w nędzy okropnej, zdala od rodziny, miał ś. p. Bolesław tę świadomość, że polskie siły zbrojne prą już na wschód, że pierzchają przed niemi ukraińskie bandy, że Polska krzepnie w mocy, że z każdym dniem staje się większą, potężniejszą, jaśniejszą...

Miał tę świadomość, że nadciągają już z szumem polskie sztandary, że lecą już orły białe...

Nadciągnęły polskie sztandary i pochyliły się z czcią przed mogiłami dzieci - bohaterów.

(Koniec)

## W MOJEJ OJCZYŹNIE

W mojej Ojczyźnie pełnej krasy  
Kwiatami z wiosną pachnie wiatr,  
Kłębią się rzeki, szumią lasy  
Te z ponad Bugu, te z pod Tatr.

Cudnie się zmienia w wodę jasną  
Lodowych śnieżnych szczytów biel

I swą krainą płynie własną  
Aż do Bałtyku, aż za Hel.

Chwieją się w słońcu łany bliźnie,  
Różowi się jabłeczny sad...  
A duże malwy w mej Ojczyźnie  
Patrzą w okienka białych chat.

Na ścianach ziół święconych wianki  
Chronią od gradu i od tucz...  
A kolorowe wycinanki  
Radością są dziewczęcych ocz.

Gdy burza się na niebie jawi  
I straszno od przedgrzmotnych cisz,  
Zalękłym łanom błogosławi  
Stojący na rozstajach krzyż.

W mojej Ojczyźnie wszystkie dzwony  
Imieniem świętych zowią się...  
A ludzie mówią: «Pochwalony»  
Czy jest im dobrze czy źle.

Tam nad polami dziś wolnemi  
Wciąż jeszcze orłów słycać zew...  
Świątą jest każda grudka ziemi  
W niej bohaterów skrzepła krew.

Przed mą Ojczyzną kornie gnie się  
Jako przed matką wierny lud...  
Ojczyzna moja Polską zwie się,  
Dla niej me serce i mój trud.

M. Czerkawska.

## ZYCZENIA OD DZIECI

Szczęść Boże w Nowym Roku!

Szanowna Redakcjo,

Pozwalam sobie złożyć szanownej Redakcji w tym Nowym Roku moje najserdeczniejsze życzenia: zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego. Żeby najwięcej rodaków abonowało «Polaka we Francji» i aby maszyny przez cały rok żadnej reparacji nie potrzebowały i jak najlepiej drukowały.

Dziękuję Szanownej Redakcji bardzo za regularne przysyłanie «Polaka we Francji». Gazeta ta zawsze mi sprawia radość i niecierpliwie oczekuję każdego nowego numeru.

Z szacunkiem  
WACŁAW HEBEL.

N. B. Życzenia łączę w imieniu swych kolegów z Francji przebywających w konwikcie gnieźnieńskim, dla Sz. Redakcji i młodzieży polskiej we Francji.

CZYTAJCIE MAŁEGO WYCHODŹCĘ



## Nasze odpowiedzi

- H. w Villemard (L. et Ch.). — W sprawie poszukiwania pracy prosimy zgłosić się do Opieki Polskiej, 6, Buai d'Orleans, Paris IV.
- G. Cz. Dechy. — Pieniądze (10 fr.) otrzymaliśmy, abonament zapłacony do 1 czerwca.
- B. M. w Gurin Ducy. — Pieniądze otrzymaliśmy, dziękujemy. Samouczków polsko - francuskich nie mamy.
- M. F. w Cite St. Privat. — Owszem, rachunek nasz zgadza się z pańskim: abonament zapłacony do końca 1924 roku.
- K. M. w Messy. — Pieniądze za katechizmy i historję św. odebraliśmy, dziękujemy. «Modlitewniki», skoro otrzymamy, zachowamy dla Pana.
- P. W. w Morenyal. — Pieniądze (25 fr.) otrzymaliśmy, dziękujemy. Książek do nabożeństwa obecnie nie mamy, jak nadejdą ogłosimy w «Polaku»; wtedy powtórzyć zamówienie.
- M. St. w Mericourt s/Lens. — Kto z naszych abonentów ma jakiegokolwiek pretensje do nas, prosimy zwrócić się wprost do nas. Ks. Urmanowicz uregulował wszystko. — St. zaś dziękujemy za chętną pomoc, a w uznanie przesyłamy mu książkę.
- C. J. w Rouilly le Bas. — Owszem, pakunki mniejsze (do 2 kilo) można przysyłać przez pocztę do Polski; większe paczki — przez ekspedycyjne biuro kolejowe. W większych paczkach można przesłać tylko odzież używaną.
- A. W. Cablerie de Bourg en Bresse. — «Polaka we

Francji» zamówiła Dyrekcja. Pieniądze odebraliśmy, «Bóg zapłać» za ofiarę na Zakład św. Kazimierza. Zasiłamy serdeczne pozdrowienia dla wszystkich tamtejszych rodaków.

### WE SOŁY KĄCIK

Różnica.

— Wytłomacz mi, mój kochany, jaka jest różnica między błyskawicą a światłem elektrycznym?

— Pierwszą można mieć zadarmo, a drugie za pieniądze.

W restauracji.

Ona : — Cobyś powiedział, gdyby tak kto usiadł na twoim kapeluszu?

On : — Nazwałbym go cymbałem.

Ona : — A więc wstań, cymbale, bo siedzisz na nim.

W drodze z szynku do domu.

— Co pan sądzisz, będzie wojna czy nie?

— A która u pana godzina?

— Dwunasta ponoć.

— Oj to będzie wojna jak do domu wróce!

## Robotnicy Polscy we Francji

POPIERAJCIE « POLAKA WE FRANCJI »  
PISMO ROBOTNICZE

# Warszawski Bank Zjednoczony

ZARZĄD : Warszawa, Marszałkowska 129

Liczne oddziały w kraju i zagranicą. — Korespondenci na całym terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej.

ODDZIAŁ W PARYŻU

Banque de l'Union de Varsovie.

Telefony : Louvre 31-10 i 33-74 4, RUE EDOUARD VII. — PARIS (9) Pocztove konto czekowe : Paris 572-60  
Adres telegraficzny : Uniwersal. - Paris R. C. Seine 208-654 B

**WKŁADKI OSZCZĘDNOŚCIOWE we frankach, złotych polskich i w innych walutach.**

Za wszystkie wkłady Bank płaci 6 proc. rocznie. — Zwrot pieniędzy na każde żądanie i bez żadnego terminu wypowiedzenia. — Za wkłady na termin roczny Bank płaci 7 i pół proc.

Bank wydaje książeczki oszczędnościowe — otwiera rachunki czekowe

**Uwaga :** Oszczędności należy składać w wielkiej instytucji Bankowej Polskiej, mającej siedzibę główną w kraju i podlegającej kontroli państwowych władz polskich.

**Przekazy do Polski Bank uskutecznia bezpłatnie**

— WYPŁATA W POLSCE SZYBKA I BEZ ŻADNYCH POTRĄCEN —

Własne biura bankowe : Abscon, Billy-Montigny, Oignies, Lens, Valenciennes, Marles.

Listy należy pisać po polsku i adresować :

Banque de l'Union de Varsovie 4, rue Edouard VII. — Paris (9)

Métro : Opéra i Madeleine.



## Dział informacyjny

### OPIEKA DUSZPATERSKA

Do pracy duszpasterskiej wśród Polaków we Francji przyjechał Ks. Teodor MAKIEJA z BOGUCIĆ (Górny Śląsk).

### KOMUNIKAT

Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Lille, powołując się na obwieszczenie w pismach polskich we Francji w sprawie rejestracji rocznika 1904 roku, przypomina wszystkim obywatelom polskim, urodzonym w 1904 roku i zamieszkałym stale lub czasowo w jego okręgu t. j. departamentach Nord i Pas de Calais, by nie później jak do 28 lutego b. r. włącznie spełnili obowiązek rejestracji, gdyż po tym terminie rejestracja nie będzie uwzględniana, a niezarejestrowani będą ponosili konsekwencje w myśl ustaw włącznie do utraty opieki konsularnej i obywatelstwa polskiego.

Konsulat Rzeczypospolitej Pol. w Lille.

### OGŁOSZENIA

ZONA Franciszka Bielskiego zamieszkałego ostatnio w Erchin p. Mochecourt (Nord) od roku nie ma wiadomości od męża. Kto zna miejsce jego obecnego pobytu zechce o tem donieść do Redakcji «Polaka».

POSZUKUJE się p. Katarzynę Kuleke, lat 27, której rodzice od roku żadnej nie mają o niej wiadomości. Ostatnio zamieszkała w Paryżu. Wiadomości o jej obecnym miejscu pobytu prosimy nadesłać do Redakcji «Polaka».

KATARZYNA KIJEWSKA, Usine de Ceramique St. Germain (Oise) poszukuje syna swego Stanisława, który wyjechał od rodziców w 1924 r. Ktoby o nim coś wiedział zechce donieść pod wskazany adres.

### KALENDARZ

MARZEC 31 DNI

Niedziela	8 — 2 Postu.
Poniedziałek	9 — Franciszki wdowy.
Wtorek	10 — Czterdziestu Męczenników.
Środa	11 — Eulogjusza.
Czwartek	12 — Grzegorza.
Piątek	13 — Niofora.
Sobota	14 — Matyldy królowej.

**POLSKI SKLEP**  
**Artykułów Piśmiennych**  
**Roman Rembelski**  
 Sprzedaż polskich dzienników  
**3, rue Fourcy, 3 — PARIS (IV<sup>e</sup>)**

## Gięlda.

W PARYŻU płacono dnia 4 marca :

Za 1 funt szterlinga	Frs. :	93,85
Za 1 dolara	Frs. :	19,70
Za 1 złotego	Frs. :	3,80

W WARSZAWIE, dnia 3 marca :

Za 1 funt szt.	Złotych p.	24,92
Za 1 dolara	Złotych p.	5,18
Za 100 franków	Złotych p.	28

## KSIĘGARNIA Polaka we Francji

<i>Sępie Gniazdo</i>	napisał Bogdanowicz	8,—
<i>Skuteczne Wody</i>	» Kraszewski	3,—
<i>Walczące Widma</i>	» Jarosławski	1,—
<i>Szwabski Niewolnik</i>	» Jarosławski	3,50
<i>Sprawa Honorowa</i>	» Gawalewicz	4,50
<i>Trubadur w Pułapie</i>	» Jeske-Choinski	3,50
<i>Wielki Szlem</i>	» Glinski	2,—
<i>Pan Radca</i>	» »	2,50
<i>Czeladnik Majstra Szymona</i>	» Domańska	2,—
<i>Złota Przędza</i>	» »	2,50
<i>Kuglarz Matki Boskiej</i>	» »	2,50
<i>Zona Ułana</i>	» »	2,—
<i>Siostra Hanna</i>	» »	2,—
<i>Pierwszy Utwór</i>	» Sewer	3,—
<i>Panienska ze Dworu</i>	» Domańska	2,50
<i>Ave Maria</i>	» »	2,50
<i>Krzyż w Probołowicach</i>	» »	2,50
<i>Jool</i>	» Gawalewicz	2,50
<i>Syrena</i>	» Gomulicki	1,50
<i>Zakazane</i>	» Gomulicki	2,—
<i>Lusia Burlak</i>	» Sewer	5,—
<i>Strach</i>	» Gomulicki	1,50
<i>Tumba</i>	» Jackowski	3,—
<i>Nehem</i>	» Kraszewski	2,50
<i>Księżyna</i>	» Wierbiński	2,—
<i>Pieść Marcina Wilczka</i>	» Wierbińska	2,50
<i>Rycerz Bandyta</i>	» Jeske-Choinska	3,50
<i>Za Wiarę i Ojczyznę</i>	» Jezierski	3,—
<i>Ostrzeżenica</i>	» Glinski	2,50
<i>Kowalowa Góra</i>	» Glinski	2,—
<i>Murlaj</i>	» Glinski	2,—
<i>Cyrograf</i>	» Orwicz	2,50
<i>Odwet Drzymały</i>	» Jarosławski	1,—
<i>Marja Antonina</i>	» Jarosławski	3,—

### MISSION POLONAISE CATHOLIQUE 263 bis, rue Saint-Honoré, Paris, I<sup>er</sup>.

Przy zamówieniu starczy wyciąć adres i nalepić na kopertę. Pieniądze nadesłać zgóry.

### RENDEZ-VOUS POLAKOW RESTAURACJA BUDZIKOWSKIEGO W PARYŻU

KUCHNIA FRANCUSKA I POLSKA  
W niedziele i środy : flaki, bigos, barszcz, pierożki i t. d.  
115, Rue Cardinet, 115 — Métro : MALESHERBES

Le Gérant : P. NEVEU.



**POLSKI BANK we FRANCJI**

# Bank Związku Spółek Zarobkowych

POZNAŃ, PLAC WOLNOŚCI 15

--- ODDZIAŁ PARYSKI ---

Adres telegr.: BEZETESB-PARIS  
Konto czekowe na pocztę Paris 530-87

82, Rue Saint-Lazare, PARIS (9<sup>e</sup>)

Telefon: GUTENBERG 77-03  
R. C. Seine N° 166.729

## USKUTECZNIA NAJSZYBCIEJ, NAJPEWNIEJ I NAJTANIEJ

**PRZESYŁKĘ** pieniędzy do POLSKI, NIEMIEC, CZECHOSŁOWACJI i innych krajów. Przekazy do Polski z wypłatą w ZŁOTYCH POLSKICH Na wyraźne życzenie klienta, wypłaca Bank w Polsce także we frankach lub w dolarach amerykańskich. (W banknotach frankuskich lub amerykańskich). Wypłata pieniędzy w Polsce bez żadnych potrąceń.

W większych miastach przekazy telegraficzne zostają wypłacane po 2-3 dniach.

**PRZYJMUJE** oszczędności we FRANKACH za NAJWYŻSZYM OPROCENTOWANIEM.

**NA ŻYCZENIE** przesyłamy każdemu mandaty pocztowego konta czekowego. Wysyłka pieniędzy do nas w każdej wysokości tego rodzaju mandatem kosztuje tylko 25 centymów. »

**OTWIERA** konta czekowe.

**ZAŁATWIA** wszelkie operacje bankowe, kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, wystawia na życzenie czeków na wszystkie kraje.

**ODDZIAŁY** w POLSCE : Poznań, Warszawa, Łódź, Kraków, Wilno, Katowice, Lwów, Bydgoszcz, Toruń, Grudziądz, Sosnowice, Lublin, Radom, Piotrków, Kielce, Zbąszyń.

Z Bankiem naszym współpracuje w Polsce PRZESZŁO CZTERYSTA BANKÓW LUDOWYCH, SPÓŁEK ZAROBKOWYCH i GOSPODARCZYCH ; prócz tego posiadamy korespondentów WE WSZYSTKICH MIEJSCOWOŚCIACH POLSKI. Wypłaty uskuteczniamy nawet osobom mieszkającym we wsiach w Polsce.

**ODDZIAŁ WŁASNY w GDAŃSKU**

**ODDZIAŁ WŁASNY w AMERYCE — NOWY-YORK**

Listy prosimy pisać po polsku. Adresować należy :

**BANQUE DE L'UNION DES SOCIÉTÉS COOPÉRATIVES**

82, Rue Saint-Lazare, PARIS (9<sup>e</sup>)

Najszybciej najtaniej i najpewniej **PRZEKAZY DO POLSKI**

w złotych, frankach i dolarach **BEZ ŻADNYCH POTRĄCENÍ** **USKUTECZNIA**

Pierwszy **POLSKI BANK** we Francji

## BANK DLA HANDLU I PRZEMYSŁU W WARSZAWIE

Pocztowe K-to Czekowe : PARIS N° 336.38  
Tel. : TRUD. 42-48, 56-49, 66-78. — Inter. 112.

Warszawa-Poznań-Kraków

R. C. Seine N° 158.614

Adres telegr. : BANKVARAB-PARIS

Filja w Paryżu : 36, Rue de Châteaudun, Paris (9<sup>e</sup>)

Siedziba główna : **WARSZAWA**, ul. Traugutta, 8.

**Oddziały w Polsce** : Warszawa (7 oddziałów miejskich) : Augustów, Baranowicze, Będzin, Biała Podlaska, Białystok, Bielsk Podlaski, Bielsko Cieszyńskie, Brześć n. B., Bydgoszcz, Chełm, Częstochowa, Drohobycz, Dubno, Garwolin, Grajewo, Grodno, Horodzieja, Hrubieszów, Kalisz Kałuszyn, Katowice, Kielce, Kobryń, Końskie, Korzec, Kowel, Kraków, Królewska Huta, Krzemieniec, Kutno, Leszno, Lida, Lubartów Lublin, Lwów, Łomża, Łódź, Łuck, Łuków, Luniniec, Międzyrzec, Mińsk, Mazów, Olkusz, Ostrog, Ostrołęka, Ostrowiec, Ostrowiec, Pabjanice, Parczew, Pińsk, Piotrków, Płock, Podwoleżyska, Poznań, Prużany Puławy, Pułtusk Radom, Radomsk, Radzyń, Równe, Sandomierz, Sarny, Siedlce, Siemiatycze, Skarżysko, Sokół, Sokółka, Sosnowiec, Stanisławów, Stolpce, Suwałki Tomaszów Nasz. Toruń, Ustroń, Śląski, Węgrów, Wilno, Włodawa, Włodzimierz Woł. Wołkowysk, Zamość, Zawicie, Zdobunów, Zdunska Wola, Zalechów.

**Filje** : w Gdańsku, Londynie, Antwerpi, Brukseli, i Rotterdamie.

Liczne listowne podziękowania świadczą, że **BANK dla HANDLU I PRZEMYSŁU w WARSZAWIE**, jako jedyny Bank Polski we Francji, posiadający około 170 oddziałów w Polsce, przesyła pieniądze *najszybciej i najtaniej nawet do najmniejszej wsi*. Wszelkie przekazy zarówno do Polski, jak Niemiec, Litwy-Rosji-Czechosłowacji i. t. d. załatwione są *po najlepszym kursie* W większych miastach przekazy telegraficzne zostają wypłacone po 2-3 dniach.

Bank płaci od depozytów we frankach : za natychmiastowym wypowiedzeniem 5%, za wypowiedzeniem kwartalnym 5 1/2 %, za wypowiedzeniem półrocznym 6%, za wypowiedzeniem rocznym 6 1/2 %.

**Reprezentacje we Francji** : Comptoir Général de Change :

**Barlin** (P.-de-C.), Grande Place; **Bruay-les-Mines** (P.-de-C.), I-sze Biuro : 55, rue Pernes, II-gie Biuro : 101, rue de la République; **Bully Grenay** (P.-de-C.), 12, rue de la Mine; **Doual** (Nord), 2, Terrasse St-Pierre; **Lens** (P.-de-C.), 15, rue de la Paix; **Marles-les-Mines** (P.-de-C.), rue Pernes; **Nœux-les-Mines** (P.-de-C.), 254, rue Nationale; **Oignies** (P.-de-C.), 90, rue Emile-Zola; **Sallaumines** (P.-de-C.), Route Nationale. **Biura Posiłkowe** : **Montigny-en-Gohelle** (P.-de-C.), 36, rue d'Harnes; **Carvin** (P.-de-C.), Route de Libercourt; **Dourges** (P.-de-C.); **Billy-Montigny** (P.-de-C.), Harnes (P.-de-C.).

W biurach udziela się informacji oraz porad bezpłatnie:

Listy należy pisać po polsku i adresować : **Banque pour le Commerce et l'Industrie à Varsovie,**  
36, Rue de Châteaudun - PARIS (9<sup>e</sup>)